

W: Krzysztof Brzechczyn (red.), „Solidarność” 1980–1981 w kraju i w Wielkopolsce. Szkice do portretu (Studia i Materiały Poznańskiego IPN, t. XXXV). Poznań, Instytut Pamięci Narodowej, 2016, s. 100–115.

Krzysztof Brzechczyn

DYSKUSJA PROGRAMOWA NA ŁAMACH CZASOPISM MIĘDZYKŁADOWEGO KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO I ZARZĄDU REGIONU WIELKOPOLSKA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W LATACH 1980–1981

Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” za sprawą dziesiątek czasopism o zasięgu krajowym, regionalnym i zakładowym sygnowanych przez różne struktury związku przełamało monopol informacyjny komunistycznej władzy. Według szacunkowych danych w Polsce w okresie 1980–1981 ukazywało się około 1500–1800 tytułów niezależnych czasopism¹. Zawartość treściowa solidarnościowej prasy o zasięgu regionalnym i zakładowym jest jak dotąd nadal badawczym *terra incognita*. Pionierskie opracowanie Krzysztofa Łabędzia *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981* oparte jest na analizie dziesięciu czasopism o charakterze ponadlokalnym, są to: „Biuletyn AS”, „Głos Wolny”, „Goniec Małopolski”, „Jedność”, „Kwadrat”, „Niezależność”, „Robotnik”, „Samorządność”, „Solidarność Jastrzębie” i „Tygodnik Solidarność”. Ponadto własnych opracowań doczekały się jedynie dwa najbardziej charakterystyczne pisma „Solidarności”: warszawski „Tygodnik Solidarność” i szczecińska „Jedność”². Analiza zawartości prasy związkowej wychodzącej na szczeblu regionalnym i zakładowym czeka wciąż na swoich badaczy.

W Poznaniu według obliczeń Przemysława Zwiernika w latach 1980–1981 wychodziło 39 tytułów sygnowanych przez różne struktury związku³. Jednakże przy Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim, a później Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska afiliowanych były cztery pisma. Pierwszym z nich był

¹ K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Toruń 2004, s. 32; Jan Olszok liczbę tytułów prasy niezależnej szacuje na „prawie” 2 tys., J. Olszok, *Prasa NSZZ „Solidarność” 1980–1981* [w:] *Solidarność od wewnątrz 1980–1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013, s. 240.

² A. Friszke, „Tygodnik Solidarność” 1981, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 7–8; G. Majchrzak, *Z dziejów Tygodnika Solidarność. Rozpracowanie Tygodnika Solidarność przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982*, Warszawa 2007; M. Paziewski, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981* [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004. Porównania obu czasopism podjął się: K. Podemski, *Prasa Solidarności w oficjalnym obiegu w 1981 roku* [w:] *Solidarność od wewnątrz 1980–1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013, s. 220–237. Na temat pisma „Kwadrat” zob.: M. Ruczyński, *Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Poligrafii NSZZ „Solidarność” i dwutygodnik „Kwadrat”* [w:] *Regionalny wymiar Solidarności 1980–1981. Szczecin na tle kraju*, red. A. Kubaj, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 191–204.

³ P. Zwiernik, *Prasa podziemna opozycji politycznej w Poznaniu od wprowadzenia stanu wojennego do porozumień okrągłego stołu, 1981–1989*, Warszawa–Poznań 2014, s. 62, wykaz tytułów, s. 491–492.

„Komunikat” wydawany od połowy września do listopada 1980 r. Było to pismo o charakterze informacyjnym; łącznie ukazało się trzynaście komunikatów, ostatni bez numeracji z datą 12 listopada 1980 r.

Drugim pismem ukazującym się od listopada 1980 r. do grudnia 1981 r. był miesięcznik publicystyczny „Solidarność Wielkopolski”, którego ogółem wyszło trzynaście numerów. Dopiero w numerze 6 została ujawniona redakcja, w skład której wchodził: Stanisław Barańczak, Piotr Czartołomny, Lech Dymarski, Edward Grześkowiak (redakcja techniczna), Ryszard Krynicki, Ewa Szadkowska i Wojciech Wołyński (redakcja graficzna). Od numeru 8 w stopce redakcyjnej pojawiło się nazwisko Mariana Dźwiniela. W stopce redakcyjnej numeru 11 przy nazwisku Czartołomnego pojawiła się informacja – „redaktor naczelny”, Marian Dźwiniel zaś został sekretarzem redakcji. Ze stopki redakcyjnej zniknęły nazwiska Barańczaka, Dymarskiego i Szadkowskiej, do redakcji zaś dołączył fotograf B. Górski. Od numeru 12 nowymi członkami zespołu redakcyjnego zostali: Władysław Balicki i Sławomir Magala.

Na początku 1981 r. struktury regionalne związku zaczęły wydawać pismo informacyjne „Wiadomości Dnia”. W skład redakcji pisma wchodził: Krzysztof Jan Adamkiewicz, Piotr Czartołomny, Grzegorz Gauden i Ewa Szadkowska. Od 23 kwietnia 1981 r. do 26 sierpnia 1981 r. pismo było numerowane – łącznie ukazało się ponad 250 numerów.

We wrześniu 1981 r. rozpoczęto wydawanie kolejnego pisma afiliowanego przy Zarządzie Regionu „Obserwator Wielkopolski”. Do 13 grudnia ukazało się 27 numerów pisma. W skład redakcji (od nr 1 do 7) wchodził: Jan Krzysztof Dziurła i Grzegorz Adamkiewicz oraz Michał Gauden. Od numeru 8 redakcja poszerzyła się o Józefa Djaczenkę, Barbarę Moszyńską i Ewę Szadkowską, Grzegorz Gauden zaś został redaktorem naczelnym. Od numeru 9 ze składu redakcji ubyli Józef Djaczenko i Ewa Szadkowska (pojawiają się ponownie od numeru 22). Czteroosobowy skład utrzymuje się do numeru 14, od numeru 15 do redakcji wszedł Michał Gryczyński, od 22 zaś Grzegorz Ziętkiewicz. Współpracownikami byli: Andrzej B. Górski, Maria Jędruskowiak, Barbara Moszyńska, Ewa Nawrocka, Sławomira Piasecka, Elżbieta Rausz, Ewa Szulc, Michał Gryczyński, Józef Djaczenko, Barbara Moszyńska, Ewa Szadkowska i Grzegorz Ziętkiewicz.

Celem artykułu nie jest jednak przedstawienie historii regionalnych pism „Solidarności”, lecz analiza ich zawartości treściowej. W prasie wielkopolskiej „Solidarności” można wyróżnić dwie grupy artykułów: przedrukowywane z innych czasopism niezależnych i publikowane po raz pierwszy na łamach danego czasopisma przez publicystów/autorów z regionu lub spoza niego. Przedmiotem omówienia będzie tylko druga grupa publikacji. Lektura wspomnianych czasopism pozwala wyróżnić kilka dominujących wątków tematycznych, takich jak program bieżący związku i jego organizacja, reforma gospodarcza, przygotowanie wyborów do samorządu terytorialnego i globalna strategia związku.

Program bieżący związku i jego organizacja

Na łamach wielkopolskiej prasy sygnowanej przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolska publikowano i przedrukowywano informacje i artykuły ukazujące generalne problemy kraju, wyjątki ze stenogramów posiedzeń KKP i KK oraz informacje o kontrowersjach programowych i personalnych w związku. Po kryzysie bydgoskim opublikowano publiczną wymianę opinii pomiędzy Andrzejem

Gwiazdą a Lechem Wałęsą⁴. W odredakcyjnym komentarzu Piotr Czartołomny podkreślał, że obaj przywódcy są postaciami wyjątkowymi dla związku. Charakteryzując Gwiazdę, stwierdzał: „Każdy, kto zna wszystkie kolejne kontakty „Solidarności” z władzą, wie, że te cechy charakteru działacza [A. G.] wielokrotnie procentowały na naszą korzyść, ten zaś, kto zna przebieg kolejnych obrad KKP, często burzliwych i dramatycznych, wie, że wyjątkowość Gwiazdy jest wyjątkowością jego cech osobistych, a nie wyjątkowością praw i przywilejów, które w związku posiada”⁵.

„W zawaolowany sposób redaktor krytykował Lecha Wałęsę i zorganizowaną po odwołaniu strajku generalnego akcją poparcia dla przewodniczącego KKP. Czartołomny, podkreślając wykraczanie Wałęsy poza format związku, zwracał uwagę, że przewodniczący KKP „jest jednocześnie naszym kolegą, żywym twórczo działającym człowiekiem. A wszelkie próby ustawiania go ponad najważniejsze reguły działania związku są w gruncie rzeczy próbami wyłączenia go z działania w ogóle. »Solidarność« nie może pozwolić sobie na tak lekkomyślną utratę ludzi ważnych dla organizacji”⁶.

Na łamach „Wiadomości Dnia” ukazał się przedruk artykułu *Rozbieżność w sprawie ze szczecińskiej „Jedności” w sprawie konfliktu Anny Walentynowicz z KZ NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej*, Stefana Bratkowskiego *List otwarty do członków Partii*, Jacka Kuronia *Wobec kryzysu*, Jadwigi Staniszkis *Solidarność wobec aktualnych zagrożeń*, Jana Walca *O swoją milicję* z adnotacją, że tekst został odrzucony przez redakcję „Tygodnika Solidarność”⁷, oraz Władysława Bieńkowskiego *Polska 1980, czyli rachunek partyjnego sumienia*.

„Wiadomości Dnia” informowały szeroko o przygotowaniach i przebiegu pierwszej części regionalnego zjazdu delegatów, który odbył się w dniach 11–13 lipca 1981 r. w Poznaniu. W pięciu przedzjazdowych wydaniach tego pisma redakcja przeprowadziła wywiady z delegatami na zjazd i kandydatami do Zarządu Regionu: Andrzejem Nowakiem – przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność”, Andrzejem Judkiem – członkiem prezydium KZ w Telkom-Teletra w Poznaniu⁸, Zdzisławem Rozwałakiem⁹ – przewodniczącym MKZ NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska, Zbigniewem Piaseckim, Romanem Schefkem¹⁰, Bogdanem Freytagiem¹¹, Januszem Pałubickim¹², Bogdanem Narożnym¹³, działaczami

⁴ *List otwarty Andrzeja Gwiazdy do Lecha Wałęsy*, „Wiadomości Dnia”, 14 IV 1981, s. 8; *List Lecha Wałęsy do Andrzeja Gwiazdy*, „Wiadomości Dnia”, 14 IV 1981, s. 8.

⁵ P. Czartołomny, *Gwiazda*, „Wiadomości Dnia”, 14 IV 1981, s. 9.

⁶ *Ibidem*, s. 9.

⁷ „Wiadomości Dnia”, 11 VII 1981, s. 8.

⁸ *Wszystko zależy od samych związkowców... rozmowa z przewodniczącym Komisji Zakładowej Solidarności w Telkom-Teletrze Andrzejem Nowakiem i członkiem Prezydium tejże komisji Andrzejem Lechem Judkiem*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 9, s. 1–3.

⁹ *Dla mnie socjalizm znaczy tak... – rozmowa z przewodniczącym MKZ NSZZ Solidarność, Region Wielkopolska*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 95, s. 1–2.

¹⁰ *Niech praworządność obowiązuje obie strony – rozmowa z dr. Romanem Schefkem, przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” AR, członkiem Prezydium MKZ*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 96, s. 1–2.

¹¹ *Solidarność zrobiła wszystko co mogła – rozmowa z Bogdanem Freytagiem, przewodniczącym KZ PKS Oddział II Towarowo-Spedycyjny*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 96, s. 2–4.

¹² *Rzeczywistość a nadzieja... – rozmowa z Januszem Pałubickim, historykiem z Instytutu Historii i Sztuki UAM, członkiem Prezydium MKZ*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 97, s. 1–3.

¹³ *W MKZ-ie nie powinno być pięt – rozmowa z Bogdanem Narożnym*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 97, s. 3–4.

NSZZ „Solidarność” w Opalenicy¹⁴, Franciszkiem Kuźmą¹⁵, Lechem Dymarskim¹⁶. Andrzej Judek i Andrzej Nowak zgodnie podkreślali zauważalny spadek aktywności społecznej i zauważalną apatię członków¹⁷. Obaj wyrażali potrzebę jedności i niechęć do dzielenia członków związku na pochodzących z małych i wielkich zakładów pracy, robotników i inteligencję, czy na tle światopoglądowym, ponieważ – jak zauważał Andrzej Judek – „Solidarność” „zaraz zacznie się dzielić na wierzących i niewierzących, katolików i baptystów, itd.”¹⁸. Andrzej Nowak zakończył swoją wypowiedź następującą uwagą: „To jest ruch na przyszłość. To jest ruch tworzenia »socjalizmu z ludzką twarzą«. Jest to ruch prometejski. Jest to przecieranie szlaków na gruncie europejskim. W tym momencie historycznym na pierwszym miejscu potrzebna jest rozważa, a nie odwaga, jak doradzał Prymas”¹⁹.

Zbigniew Piasecki, krytykując widoczną biurokratyzację struktur związkowych, stwierdzał: „Chciałbym przede wszystkim, aby działacz związkowy nie przekształcił się w urzędnika. Chodzi mi o jakiś specyficzny, inny od urzędniczego styl pracy... Nie widzę siebie stale tutaj, ot tak za tym biurkiem. Trudno określić teraz ten model działania. Metody działania dopiero wypracowujemy. To się dopiero ukształtuje w przyszłości”²⁰.

Sprawę wewnętrznej struktury „Solidarności” podnosił Bogdan Freytag, podkreślając konieczność istnienia sekcji branżowych związku. Dodawał jednak, że podstawową strukturą związku jest struktura terytorialna chroniąca przed wyobcowaniem struktur związku.

W swojej wypowiedzi Janusz Pałubicki konstatował, że najważniejszym celem związku – choć nie posługiwał się tym terminem – jest wytworzenie społeczeństwa obywatelskiego. Dopiero odtworzenie się więzi społecznych będzie podstawą realizacji innych celów. Wśród nich najważniejsza jest reforma gospodarki: „Przełamanie impasu gospodarczego widzę w tym, co w obecnej chwili wchodzi na Sejm, tzn. w sprawie samorządu. Realny samorząd stanowi gwarancję usytuowania władzy ekonomicznej w rękach stosunkowo niedużych grup ludzkich. Taka sytuacja tworzy wtedy rzeczywistą siłę społeczną. Ci ludzie, wpływając na wyniki gospodarki, wpływają władczo na te wyniki i nie można ich tak łatwo zniszczyć. Samorząd pracowniczy warunkuje istnienie gospodarki względnie samodzielnej i bardzo zdecentralizowanej”²¹.

We wprowadzeniu skutecznego samorządu upatrywał zatem Pałubicki gwarancję skutecznie przeprowadzonej reformy gospodarczej i podniesienia poziomu życia.

Dla Franciszka Kuźmy „Solidarność” była przede wszystkim szkołą publicznego działania: „Nauczyłem się na pewno rozmawiać z ludźmi, z bardzo różnymi ludźmi,

¹⁴ *Wartość Związku stanowią członkowie – rozmowa z działaczami „Solidarności” w mieście i gminie Opalenica: Kazimierzem Drzymałą, Andrzejem Mainką i Urszulą Matczuk*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 98, s. 1–3.

¹⁵ *Słowa musimy zamienić na fakty – rozmowa z Franciszkiem Kuźmą, przewodniczącym KZ NSZZ Solidarność w Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczyńskich*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 98, s. 3–4.

¹⁶ *Rozmowa z Lechem Dymarskim, członkiem Prezydium MKZ – rzecznikiem prasowym*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 98, s. 4–8.

¹⁷ Ta sama obserwacja widoczna była w wypowiedziach F. Kuźmy [s. 3].

¹⁸ *Wszystko zależy od samych związkowców*, s. 2.

¹⁹ *Ibidem*, s. 3.

²⁰ *Musimy być gotowi na wszystko! Rozmowa ze Zbigniewem Piaseckim, palaczem w Zakładzie Metalplast, przewodniczącym Terenowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność miasta i gminy Oborniki*, „Wiadomości Dnia”, nr 95, s. 3. Obawa przed biurokratyzacją związku widoczna była również w wypowiedziach działaczy „Solidarności” z Opalenicy, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 98, s. 3.

²¹ *Rzeczywistość a nadzieja*, s. 2.

i nauczyłem się dyskutować publicznie, nie tylko zresztą ja, o rzeczach, które dotychczas omawialiśmy po cichu, w gronie znajomych. Myślę, że wszyscy w »Solidarności«, przełamaliśmy psychiczną barierę, pozbyliśmy się poczucia niemocy, uwierzyliśmy w sens głośnego wypowiedzania poglądów”²².

Zdaniem Dymarskiego przyszły Zarząd Regionu winien pełnić rolę stróża i inicjatora. Warunkiem atrakcyjności „Solidarności” winno być trzymanie się „sierpniowego ducha, ducha zrywu godności. Nie można dopuścić, aby nadzieje milionów ludzi związane z »Solidarnością« zostały niespełnione. A wiemy dobrze, że nadzieje te wykraczają poza problemy ekonomiczne, dotyczą też godności życia”²³. Funkcja inicjatorska natomiast zależy od wypracowania wyraźnej linii działania i programu.

„Wiadomości Dnia” przygotowały specjalne wydanie zjazdowe, a w pozjazdowym numerze zamieszczono informacje o wyborze przewodniczącego regionu, składzie Zarządu Regionu i delegatach wybranych na I KZD oraz opublikowano treść dziewięciu uchwał zjazdowych. Skład Komisji Rewizyjnej został podany w kolejnym numerze „Wiadomości Dnia”.

Natomiast druga część regionalnego zjazdu „Solidarności”, odbywająca się 29 sierpnia 1981 r., wywołała stosunkowo mniejsze zainteresowanie. Żadne z dwóch czasopism afiliowanych przy ZR: „Solidarność Wielkopolski” i „Wiadomości Dnia”, nie opublikowało projektu programu wielkopolskiej „Solidarności”. „Wiadomości Dnia” ograniczyły się jedynie do krótkiego artykułu, w którym streszczono toczącą się dyskusję nad deklaracją programową. Zarzucono jej brak określenia form działalności związku, metod i środków koniecznych do osiągnięcia zamierzonych celów. Duże kontrowersje wywołała zapowiedź budowy partii politycznej na bazie „Solidarności” – delegaci postanowili ten fragment usunąć z deklaracji programowej²⁴.

Wielkopolska prasa „Solidarności” informowała za to szeroko o przebiegu i efektach I KZD. W trakcie trwania zjazdu redakcja „Obserwatora Wielkopolskiego” przeprowadziła wywiad z Leszkiem Nowakiem, w którym podzielił się swoimi refleksjami. Poznański filozof mówił w nim o konieczności rozdzielenia funkcji eksperta od doradcy związku. Według niego eksperci są fachowcami, których zadaniem jest uszczegółowianie wymyślonych idei, określenie, co jest w danych warunkach realne, a co nie. Tymczasem od wymyślenia idei winni być doradcy, niekoniecznie z tytułem profesorskim. W trakcie zjazdu, precyzował Nowak „program całkowicie znajduje się w rękach ekspertów. Jestem w jednym z takich ciał. Wygląda to mniej więcej tak: siedzi dwadzieścia osób. Część z nich ma całkowicie odmienne poglądy. Uzgadnianie może odbywać się w jeden sposób – przez obcinanie różnic. Pozostaje papka, na którą wszyscy się zgadzają, czyli zgadzają się na komunały”²⁵.

Po zakończeniu krajowego zjazdu redakcja „Solidarności Wielkopolski” rozesłała 43 delegatom z Wielkopolski ankietę, w której mieli odpowiedzieć na następujące pytania:

1. W czym Zjazd spełnił, w czym zawiódł, w czym zaś przerósł Pana nadzieje!
2. Co uważa Pan za największą zdobycz Zjazdu, trwałą jego wartość!
3. Jakie zarzuty pod adresem Zjazdu, np. dotyczące nadmiaru czynności formalnych, proceduralnych – czy inne – mógłby Pan potwierdzić, jakie oddalić.
4. Jak planował Pan swój udział w Zjeździe, jak go Pan zrealizował”²⁶.

²² *Musimy słowa zamienić na fakty*, s. 3.

²³ *Rozmowa z Lechem Dymarskim*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 98, s. 8.

²⁴ E. Sz., *II część walnego zjazdu delegatów*, „Wiadomości Dnia”, 31 VIII 1981, s. 1.

²⁵ L. Nowak, *Związek potrzebuje społecznych idei*, „Obserwator Wielkopolski”, 8 IX 1981, nr 3, s. 3.

²⁶ *Po Zjeździe*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 1 (wkładka).

Na pytania ankietowe odpowiedziało jedenaście osób, lecz przed wprowadzeniem stanu wojennego zdołano opublikować dziewięć odpowiedzi: Bolesławy Borowskiej, Bogdana Ciszaka, Piotra Czartołomnego, Edwarda Dreszczyka, Michała Gerwela, Franciszka Karpińskiego, Stanisława Kończalika, Henryka Krzyżanowskiego, Janusza Michalaka. Ankietowani działacze w różny sposób podkreślali wyjątkowość zjazdu i jego znaczenie dla budowy demokracji w Polsce. Za najbardziej charakterystyczną można uznać wypowiedź Bolesławy Borowskiej: „Ten był jedyny w swoim rodzaju. Po raz pierwszy bowiem spotkali się ludzie o jednakowych poglądach, lecz różnych zdaniach. To było pierwsze zaskoczenie. Mamy wspólny cel, lecz różne sposoby osiągnięcia tego celu. Trzeba było wyśrodkować, wziąć na daleką i trudną drogę to, co najlepsze”²⁷.

Za największą zdobycz zjazdu uznano uchwalenie programu związku oraz przyjęte uchwały zjazdowe: o samorządzie pracowniczym i terytorialnym, włączenie kazania ks. Józefa Tischnera *Niepodległość pracy* do dokumentów zjazdowych, uchwalenie *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej*²⁸, przyjęcie statutu związku oraz wybór władz związkowych. Cechami negatywnymi było pieniactwo i chęć do sejmikowania, nadmiar wniosków formalnych i dyskusji nad kwestiami proceduralnymi oraz zabiegi manipulacyjne ze strony prezydium i poszczególnych delegatów. Piotr Czartołomny zauważył, że „tak naprawdę przez 18 dni Zjazdu słyhać było 30, może 50 osób. Reszta głosów ginęła niezauważona, pominięta, zlekceważona. Wielu racji nie zdołano nawet wypowiedzieć. Trzeba będzie do nich uporczywie powracać: na innych gremiach »Solidarności«, w związkowych czasopismach”²⁹.

W odredakcyjnym komentarzu „Wiadomości Dnia” zauważono, że w dyskusji nad sensownością uchwalenia *Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej* starły się dwie racje: polityczna i moralna. Delegaci, uchwalając dokument, kierowali się zasadą „tak jak sami oczekujemy solidarności od innych, tak chcemy ją innym okazać i świadczyć”³⁰. Z kolei racja polityczna prowokuje do zadania pytania, czy był to krok rozważny, a nie wychodzący za daleko i narażający „Solidarność” na ataki propagandowe.

Na łamach „Solidarności Wielkopolski” informowano również o przebiegu dyskusji nad statutem. Przemysław Nowicki, referując zjazdową debatę, stwierdził: „W dyskusji nad modelem związku delegaci wyraźnie podzielili się na dwie grupy. Jedni opowiedzieli się za luźną federacją regionów z ograniczeniem władzy wykonawczej, drudzy postulowali wzmocnienie władzy centralnej, co daje związkowi łatwość manewru tak niezbędną w walce z scentralizowanym państwem”³¹.

Autor, referując zjazdowe kontrowersje i przedstawiając argumenty obu stron, opowiada się za stanowiskiem Lecha Wałęsy: „Dyskusja nad tym problemem wywołała sporo emocji. Jak były one wielkie, dowodzi dramatyczne wystąpienie Lecha Wałęsy w ostatnim dniu obrad. W sposób belferski natarł uszu delegatom i... wygrał. Świadczy

²⁷ B. Borowska, *Po Zjeździe*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 1 (wkładka).

²⁸ Wagę *Posłania*... podkreślił Franciszek Karpiński, *ibidem*, s. 2.

²⁹ P. Czartołomny, *Po Zjeździe*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 1 (wkładka). To samo dostrzegali w swojej ankiecie F. Karpiński: „Wypowiadali się przeważnie ci sami dyskutanci. (Silne ośrodki dyskutantów – Mazowsze, regiony śląskie, Łódzkie, Gdańskie itd.). Inni dobijali się czasami do głosu w sposób jednoznacznie określający, że Prezydium Zjazdu niby to nie zauważa albo manipuluje...” (*ibidem*, s. 2 wkładki).

³⁰ Konflikt dwóch racji, „Wiadomości Dnia”, 18 IX 1981, s. 2.

³¹ P. Nowicki, *Uwagi obserwatora*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 3.

to o jego wielkim autorytecie. Poprawka – „nie można łączyć funkcji przewodniczącego zarządu regionu z funkcją członka Krajowej Komisji” nie uzyskała wymaganej liczby głosów i upadła³².

Inną wymowę miał z kolei artykuł Józefa Djaczenki, który przedstawiając dyskusję nad statutem, zaprezentował przy okazji swój punkt widzenia i stanowisko wielkopolskich delegatów. Podczas trwania zjazdu zgłoszono piętnaście propozycji kompleksowych i trzysta propozycji szczegółowych poprawek do statutu. Tymczasem „Delegaci z niektórych regionów, w tym także i z Wielkopolski, w kategoriyczny sposób domagali się, żeby zmiany były jak najmniejsze”³³. Wysuwano dwa argumenty: statut i sam związek istnieją zbyt krótko, by wyciągać wnioski o wpływie poszczególnych rozwiązań prawnych na praktykę związkową. Po drugie, zbyt wielkie zmiany w statucie prowadzić mogłyby do konieczności ponownej rejestracji związku. Autor szczegółowo przedstawia dwie kontrowersje statutowe: kwestię łączenia stanowisk związkowych i sprawę wyboru zastępców przewodniczącego. Mimo początkowej niechęci delegatów Lechowi Wałęsie udało się przeforsować swoje stanowisko.

Referując dyskusje na temat relacji prasy związkowej „wobec władz związku różnych szczebli, Djaczenko krytycznie ocenił wprowadzenie zapisów umożliwiających kontrolę prasy związkowej: „Trzeba tu powiedzieć, że wielkopolscy delegaci jako chyba jedyni kategoriycznie się tej wersji sprzeciwiali. Franciszek Kuźma postulował ponowne przegłosowanie paragrafu określającego prasę związkową. Zrobiono to jednak ze skutkiem takim samym jak poprzedni”³⁴.

Autor w następujący sposób podsumowuje swój artykuł: „Większość wprowadzonych do statutu poprawek i uzupełnień należy przyjąć z zadowoleniem. Ogólny obraz całości dokumentów psują jednak niektóre paragrafy, brzmiące co najmniej dziwnie. Jak wytłumaczyć milczącą akceptację łączenia funkcji kierowniczych przez Związek, który takie łączenie wielokrotnie potępiał? A co sądzić o tym, że organizacja walcząca z wszelkimi przejawami ograniczania wolności, w tym także z cenzurą, dopuszcza kontrolę własnej prasy przez poszczególne ogniwa swej władzy?”³⁵.

Dyskusje wokół reformy społeczno-gospodarczej

W „Solidarności Wielkopolski” przedrukowano artykuły Leszka Balcerowicza³⁶ i Stefana Kurowskiego³⁷. Artykuł Leszka Balcerowicza szkicujący projekt reformy gospodarczej został poprzedzony wstępem Władysława Balickiego, członka zespołu doradców ekonomicznych przy MKZ NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolska, w którym pisał: „Istotą reformy jest więc zniesienie dyrektywnych planów produkcji. Niech przedsiębiorstwa

³² *Ibidem*, s. 3.

³³ J. Djaczenko, *O nowy kształt Statutu*, „Solidarność Wielkopolski. Pismo MKZ NSZZ Solidarność w Poznaniu” 1981, nr 12, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 12.

³⁵ *Ibidem*, s. 12.

³⁶ L. Balcerowicz, *Reforma gospodarcza. Dlaczego, co i jak?*, „Solidarność Wielkopolski. Pismo MKZ NSZZ Solidarność w Poznaniu”, nr 7, s. 2–7, nr 9, s. 11–13, nr 10, s. 11–12.

³⁷ S. Kurowski, *Kartki żywnościowe: nie i tak*, „Solidarność Wielkopolski”, nr 2, s. 8; był to fragment obszerniejszego artykułu *Obszary zainteresowań i przesłanki wyboru*. Inny artykuł Kurowskiego, *Zasady strajku skutecznego*, został opublikowany w: „Wiadomości Dnia”, 15 IV 1981, s. 14–15.

same ustalają, co i ile produkować, i niech część wypracowanego zysku idzie do kieszeni albo załogi, albo dyrektora. Reszta reformy to szczegóły techniczne³⁸. Balicki rekomendował zwięzłość i przejrzystość programu Balcerowicza w odróżnieniu od programu związkowego.

Zbigniew T. Wierzbicki zauważał ekologiczny, obok moralnego i ekonomicznego, wymiar kryzysu systemu socjalistycznego. Jego zdaniem wymiary ekonomiczny i moralny są z reguły dostrzegane przez społeczeństwo, lecz: „niewielu tylko ludzi dostrzega, jak na razie!, trzeci kryzys nakładający się na dwa pierwsze: jest nim kryzys ekologiczny (ekologia – nauka o środowisku), a więc kryzys otaczającego nas środowiska przyrodniczego, tak brutalnie, w sposób niszczycielski, eksploatowanego w okresie ostatnich 10 lat! Nic się nie wspomina o tym groźnym kryzysie w reklamowanej Komisji ds. reformy gospodarczej, nikt jak dotąd nie wspominał o konieczności zmiany naszej polityki wobec przyrody, której stan, przede wszystkim pod względem czystości wód, powietrza, gleb (i ich erozji), degradacji lasów itp., zaczyna w wielu regionach kraju zbliżać się do katastrofального stanu”³⁹.

Zbigniew Okoński postulował przekształcenie przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne, których udziałowcami byłoby państwo oraz zatrudnieni w nim pracownicy. Zyskami pracownicy dzieliliby się z budżetem państwa. Autor dodawał: „Można dyskutować nad tym, jaki procent udziałów powinno zachować państwo, a jaki należy udostępnić załodze. Można dyskutować, ile udziałów mógłby wykupić pracownik i po jakim okresie pracy w przedsiębiorstwie. Do dyskusji pozostaje również wysokość udziałów, sposób dysponowania nimi i kryterium ich nabywania”⁴⁰.

Akcjonariat pracowniczy miałby według Okońskiego szereg zalet: pracownik mający udziały w przedsiębiorstwie, w którym pracuje, byłby zainteresowany wynikami jego pracy, odpolityczniłoby to problem powoływania i odwoływania dyrektora przedsiębiorstwa, gdyż byłoby to w gestii zgromadzenia udziałowców, możliwość nabywania akcji przedsiębiorstwa ograniczyłaby wielkość inflacji. Autor kończył swoje rozważania następującą uwagą: „przedłożona propozycja jest w stosunku do obecnego stanu prawnego propozycją radykalną. Dla niejednego przyzwyczajonego do stereotypów w myśleniu może być również propozycją szokującą. Uważam jednak, że przy obecnym oplakanym stanie naszej gospodarki tylko radykalne i zdecydowane posunięcia mogą nas wyprowadzić z kryzysu”⁴¹.

Publicysta związkowy Jerzy W., odwołując się do teorii trój-panów Leszka Nowaka, stwierdzał, że aparat partyjny dysponuje środkami produkcji. Autor ten widział w reformie samorządowej sposób „zastąpienia własności państwowej własnością autentycznie społeczną” i pisał o potrzebie poparcia przez „Solidarność” idei przedsiębiorstwa społecznego, gdyż jest to jedyny warunek wyjścia z zapaści gospodarczej⁴².

Jesienią 1981 r. w prasie wielkopolskiej pojawiały się artykuły na temat wyborów do rad samorządowych. Roman Hauser i Krystian Ziemiński przedstawili model funkcjonowania władz lokalnych we współczesnej Austrii, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii oraz

³⁸ *Ibidem*, s. 3.

³⁹ Z. T. Wierzbicki, *W obliczu trzeciego kryzysu*, „Solidarność Wielkopolski” 1981 nr, s. 9.

⁴⁰ Z. Okoński, *Reformujmy wreszcie tę gospodarkę!*, „Solidarność Wielkopolski” 1981 nr 10, s. 10.

⁴¹ *Ibidem*, s. 10.

⁴² Jerzy W., *O własność autentycznie społeczną*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 118, s. 4.

w Polsce międzywojennej⁴³. Autorzy zauważali, że w PRL-u pojawił się swoisty dualizm w organizacji administracji lokalnej. Po 1945 r. obowiązywała formalnie konstytucja marcowa i zgodnie z nią powoływano organa administracji lokalnej. Z drugiej strony, szczególnie po 1950 r., ustrój państwa coraz bardziej upodabniał się do modelu państw sowieckich opartych na organie nowego typu – radzie narodowej. Reformy lat 1972–1975 pozbawiły administrację lokalną resztek samodzielności, ponieważ:

- odstąpiono od kolegialnych organów wykonawczych i zarządzających rad narodowych (prezydiów), wprowadzając jednoosobowe terenowe organy administracji państwowej (wojewodów, prezydentów, naczelników);
- wojewodowie i prezydenci miast wojewódzkich pełnili funkcję przedstawiciela rządu w terenie;
- rady miały znikomy wpływ na działalność znajdujących się na ich terenie przedsiębiorstw;
- ograniczono rolę rad narodowych wobec organów administracji państwowej w zakresie opracowywania planów, obsady urzędów czy dysponowania nadwyżką budżetową⁴⁴.

Artykuł poprzedzony nagłówkiem „przed reformą samorządu terytorialnego” miał wywołać dyskusję programową. Jednak nie doszło do niej ze względu na wprowadzenie stanu wojennego.

Dyskusje o związku i jego strategii

Rok po powstaniu „Solidarności” redakcja „Solidarności Wielkopolski” rozpisała ankietę: Spojrzenia na „Solidarność”, która została rozesłana do historyków: Włodzimierza Dworzaczka, Tadeusza Łepkowskiego i Jerzego Łojka, literaturoznawcy, Artura Sandauera, reżyser Izabelli Cywińskiej, polonisty Edwarda Balcerzana i pisarza Przemysława Bystrzyckiego. Respondenci mieli odpowiedzieć na trzy pytania:

- „1. Co dała społeczeństwu »Solidarność« w ciągu niespełna roku istnienia?
2. Czy popełniła błędy? Jeśli tak – jakie?
3. Czego oczekuje Pan (Pani) od »Solidarności«?»⁴⁵.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie podkreślano kluczową rolę związku w odbudowie więzi społecznych lub/i ważną rolę w odbudowie zbiorowej świadomości. Tadeusz Łepkowski stwierdził: „»Solidarność« dała Polakom siłę (poczucie siły), więź społeczną (poczucie wspólnoty), godność (poczucie wartości i niepowtarzalności jednostki i zbiorowości”⁴⁶. W podobnym duchu wypowiadała się Izabella Cywińska, konstatując: „»Solidarność« zrodziła poczucie więzi, pozwoliła czuć się autentycznie potrzebnym społeczeństwu, zlikwidowała strach i samotność”⁴⁷, Włodzimierz Dworzaczek zaś podkreślał wkład „Solidarności” w rozwój świadomości społecznej i narodowej⁴⁸. Artur Sandauer uznał natomiast powstanie „Solidarności” za jedno z kluczowych wydarzeń

⁴³ R. Hauser, K. Ziemiński, *Jak jest gdzie indziej*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 9.

⁴⁴ *Idem*, *Kształtowanie się modelu władzy lokalnej w Polsce*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 13, s. 12–13.

⁴⁵ *Spojrzenia na Solidarność*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 1.

⁴⁶ T. Łepkowski, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 1.

⁴⁷ I. Cywińska, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 1.

⁴⁸ W. Dworzaczek, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 3.

w historii Polski, które utworować ma drogę do prawdziwej demokracji – „rządom rad robotniczych”⁴⁹.

Dla Jerzego Łojka największym osiągnięciem „Solidarności” był sam fakt powstania dziesięciomilionowej organizacji: „zjawisko historyczne, które przybrało postać ruchu »Solidarności«, jest dla przyszłości naszej części świata wydarzeniem równie ważnym jak 64 lata temu – w innej formule – zwycięstwo w Rosji rewolucji bolszewickiej”⁵⁰. Łojek spośród wszystkich dokonań za najważniejsze uznał *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, proroczo przewidując, że „za kilka, może nawet za kilkanaście lat do tego – dzisiaj atakowanego dokumentu – będzie się nawiązywało nie tylko w Warszawie. Jeśli nie z tego dokładnie dokumentu, to na pewno jednak z linii ideowej, która legła u jego podstaw, wywiedzie się podstawa przyszłej braterskiej i równoprawnej współpracy wszystkich narodów, do których *Posłanie...* było adresowane”⁵¹.

Przemysław Bystrzycki określał „Solidarność” mianem ruchu rewolucyjnego wywołującego zmiany na polu świadomości społecznej, narodowej, historycznej i kulturalnej⁵². W związku z tym na przestrzeni niespełna jednego roku „Solidarność” dała nam „Wielkie Uświadomienie Samego Siebie”.

Edward Balcerzan zauważał, że Sierpień ‘80 „zlikwidował przepaść dzielącą biografię narodu od biografii każdego z nas. Wyzwolił poczucie rzeczywistej, sprawdzalnej obecności obywatela PRL w kształtowaniu życia zbiorowego. Niezależnie od tego, kim jest obywatel w strukturach zawodowych i w hierarchii związkowej: przełożonym czy podwładnym, mandatariuszem woli jakiejś ogromnej załogi robotniczej czy szeregowym członkiem związku”⁵³.

Na pytanie drugie respondenci odpowiadali, że „Solidarność” nie mogła nie popełniać błędów, były to jednak raczej potknięcia niż błędy strategiczne. Tadeusz Łepkowski wspominał o braku programu. Według Izabelli Cywińskiej błędy „Solidarności” wynikały z nałożenia się różnych funkcji: związku zawodowego i ruchu społecznego. Bystrzycki dodawał, że błędy towarzyszą każdemu działaniu i za poważną niezręczność uznawał również *Posłanie...*: „W zmian niczego nie uzyskano, a dostarczono amunicji potwarcom; drażni się niepotrzebnie sąsiedzkie moce. *Do ut es* – zawsze: coś za coś”. Bardziej szczegółowo na to pytanie odpowiedział Artur Sandauer, który wymienił nadmierne odwoływanie się do akcji strajkowych, naiwność wielu postulatów ekonomicznych – np. wprowadzenie płatnych trzyletnich urlopów macierzyńskich czy zbyt gwałtowne wprowadzenie wolnych sobót. Krytykował nadmierną wolność słowa i dopuszczanie wypowiedzi „faszyzująco-rasistowskich”. Autor nie podawał jednak konkretnych przykładów takich wypowiedzi.

Jerzy Łojek za największy błąd związku uznawał porozumienie warszawskie oraz brak szczegółowego opracowania projektu reformy gospodarczej. Według Włodzimierza Dworzaczka zaś błędem „Solidarności” był maksymalizm ruchu i zbyt częste przekraczanie granic związku zawodowego: „Najjaskrawszy bodaj przykład takich postaw to głośne już dziś *Posłanie...* A przecież ta działalność wręcz niebezpieczna, jest przy tym

⁴⁹ A. Sandauer, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 1.

⁵⁰ J. Łojek, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 1.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² P. Bystrzycki, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 3.

⁵³ E. Balcerzan, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 4.

z góry skazana na całkowitą bezowocność, na pozostanie tylko i wyłącznie bezpłodną manifestacją⁵⁴.

Edward Balcerzan odróżniał błędy „Solidarności” od błędów w „Solidarności”. Na pierwsze pytanie odpowiadał negatywnie, na drugie zaś – pozytywnie. Za najważniejszy jednak przejaw błędów w „Solidarności”, które mogą przekształcić się w błędy całej „Solidarności”, uznawał dominację katolickiej obrzędowości w związku: „Rozumiem i szczerze szanuję stymulujący wpływ religijności na wielu moich kolegów związkowych. Ale scenografie kościelne stają się z wolna jedynymi krajobrazami zdarzeń uroczystych w życiu »Solidarności«. Tymczasem w ruchu tym uczestniczą także osobowości laickie, świadomości ateistyczne, które muszą mieć własną – równoważną religijnej – symbolikę, szanowaną przez wierzących. Nie może być tak, że głosimy pluralizm, a wnoszą się nad nim tylko krzyże i dłonie kapłanów: rodzi to poczucie odrzucenia czy zepchnięcia na peryferie innych wyobraźni i przeświadczeń. Energie nietolerancji mogą się kiedyś wyzwolić. I to będzie błąd całej »Solidarności«⁵⁵.

Na pytanie trzecie padały różne odpowiedzi – z reguły oczekiwanie uporania się z popełnianymi błędami (E. Balcerzan). Padały jednak bardziej sprecyzowane odpowiedzi. Tadeusz Łepkowski: „Oczekuję od »Solidarności« budowy demokratycznego społeczeństwa samorządnego⁵⁶. Bardziej konkretnie na to pytanie odpowiedział Sandauer, który opowiadał się za tym, aby większość przedsiębiorstw przeszła na własny rozrachunek, a ich kierownictwo było wybierane przez załogę.

Jerzy Łojek krytykował natomiast „Solidarność” za minimalizm, oczekując od niej „śmiałego stwierdzenia nareszcie, iż jako masowy ruch społeczny bez precedensu w dziejach Polski musi być i jest odpowiedzialna za wszystkie problemy Państwa Polskiego i życia społeczno-gospodarczego kraju⁵⁷. Autor był zwolennikiem takiego rozdzielenia kompetencji „Solidarności” i rządu, aby związek wywierał zasadniczy wpływ na sprawy gospodarcze, w gestii zaś rządu pozostawały „sprawy reprezentacji politycznej wobec sąsiadów i zobowiązań militarnych”. Był on jednak zdecydowanym przeciwnikiem podziału sejmu na izbę poselską i samorządową, gdyż ta pierwsza zdobyłaby dominację nad drugą. Przemysław Bystrzycki stwierdzał: „Oczekuję od »Solidarności«, aby jako ruch ideowy i rewolucyjny, doprowadziła Polaków do suwerenności, wolności i niepodległości. W nowoczesnym świecie, co prawda o częściach składowych coraz bardziej od siebie uzależnianych, system korzystnych międzynarodowych powiązań obronnych i gospodarczych powinien tylko pomóc nam być gospodarzami u siebie⁵⁸.

W kwestii dyskusji nad globalną strategią związku oryginalnością wyróżniała się publicystyka Sławomira Magali i Leszka Nowaka, którzy inspirowali się rozmaicie modyfikowaną i przez siebie korygowaną/poszerzaną marksowską teorią społeczną⁵⁹. Sławomir

⁵⁴ W. Dworzaczek, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 3.

⁵⁵ E. Balcerzan, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 4.

⁵⁶ T. Łepkowski, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 1.

⁵⁷ J. Łojek, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 1.

⁵⁸ P. Bystrzycki, *Odpowiedź*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 12, s. 3.

⁵⁹ Sławomir Magala pod pseudonimem „Stanisław Starski” wydał w stanie wojennym książkę *Class Struggle in Classless Poland* (Boston 1982) [wyd. polskie: S. Magala [Stanisław Starski], *Walka klas w bezklasowej Polsce*, Gdańsk 2012] o poglądach Leszka Nowaka na Solidarność i realny socjalizm, zob.: K. Brzechczyn, *Przedmowa* [w:] L. Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011, s. 34–4; *Realny socjalizm – Solidarność – kapitalizm. Wokół myśli politycznej Leszka*

Magala był świadomy dwoistej funkcji społecznej doktryny Marksa w socjalizmie, która z jednej strony może być wykorzystywana do wskazywania „klasorodnej” pozycji aparatu partyjnego i partyjnej nomenklatury w społeczeństwie, z drugiej zaś – być podstawą formułowania ideologicznych programów klasową pozycję aparatu partyjnego ukrywających. W warunkach polskich przekształcenie się aparatu partyjnego w klasę wynikało z monopolizacji decyzji politycznych, co prowadziło do monopolu decyzji gospodarczych, w tym decydowania o wielkości i przeznaczaniu produktu dodatkowego⁶⁰. Przejawem świadomości nowej klasy panującej był według niego dekret Rady Państwa z 1973 r. wprowadzający dziedziczenie przywilejów osób szczególnie zasłużonych – piastujących wysoką pozycję w aparacie partyjno-państwowym⁶¹. Organami wykonawczymi klasy panującej były Biuro Polityczne KC PZPR i rząd. Narastające sprzeczności społeczne socjalizmu, którego źródłem było ukształtowanie się nowej klasy, były rozwiązywane drogą cyklicznych kryzysów. Według Magali: „U podstaw polskiego sierpnia 1980 leży dwa doświadczenia historyczne związane z powojenną historią Polski oraz doświadczenie historyczne szerszej natury, związane z kryzysem socjalizmu państwowego w wielu krajach świata”⁶². Doświadczenia związane z historią Polski to Październik 1956 r. oraz Grudzień 1970 r. Doświadczenia Października 1956 r. nauczyły społeczeństwo polskie tego, że ustępstwa klasy panującej w sferze kultury są tymczasowe i nie zmieniają istoty systemu. Z kolei doświadczenie Grudnia 1970 r. przekonało społeczeństwo, że XIX-wieczne formy buntu typu demonstracje uliczne są nieskuteczne w socjalizmie „ze względu na znaczne przerosty sił policyjnych w porównaniu do społeczeństw kapitalistycznych i wobec całkowitego braku kontroli nad decyzjami wykorzystania sił policyjnych przez klasę panującą (to ostatnie pozostaje prawdą po dziś dzień – ministerstwo o największym budżecie i niemal milionie zatrudnionych nie jest kontrolowane przez żadne organizmy społeczne ani polityczne i podlega bezpośrednio paru przedstawicielom klasy panującej)”⁶³.

Polski sierpień współgrał z kryzysem socjalizmu państwowego w wymiarach gospodarczym, międzynarodowym i ideologicznym. W wymiarze gospodarczym kryzys był wynikiem nadmiernych inwestycji w przemysł ciężki i niedoinwestowanie konsumpcji. W wymiarze międzynarodowym kryzys socjalizmu spowodowała awanturnicza polityka ZSRR w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji Centralnej. Towarzyszył temu kryzys ideologiczny spowodowany dogmatyzmem i służebnością ideologii marksistowskiej wobec interesów klasy panującej w krajach realnego socjalizmu.

W sferze praktycznej autor postulował zaproponowanie własnej koncepcji reformy gospodarczej, ograniczenie budżetu MSW i doprowadzenie do sejmowej debaty w sprawie likwidacji pewnych formacji siłowych (np. ZOMO) oraz ograniczenia kompetencji formacji (SB) podległych resortowi. W sferze kulturowej autor postulował zniesienie monopolu gromadzenia i rozpowszechniania informacji poprzez zniesienie cenzury prewencyjnej oraz tworzenie niezależnych kanałów obiegu informacji. Rozważając długofalową

Nowaka, Poznań 2013; K. Brzechczyn, *On Courage of Actions and Cowardice of Thinking. Leszek Nowak on the Provincialism of the Political Thought of Solidarność* [w:] *Thinking about Provincialism in Thinking*, red. K. Brzechczyn, K. Paprzycka red. (Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, t. 100) Amsterdam/New York, NY 2012, s. 217–234.

⁶⁰ S. Magala, *Młodzi marksiści o młodej demokracji*, „Solidarność Wielkopolski” 1980, nr 3–4, s. 10 [28].

⁶¹ *Ibidem*, s. 10.

⁶² *Idem*, *To nie zryw*, „Solidarność Wielkopolski”, 18 I 1981, nr 5, s. 8 [38].

⁶³ *Ibidem*, s. 9 [39].

strategię związku, podstawowego zagrożenia autor nie widział w strategii „kupowania” i „rozmiękczenia” grup i jednostek z „Solidarności” przez tajną policję polityczną⁶⁴, lecz w niewłaściwej reakcji obronnej „Solidarności” na zewnętrzne zagrożenia, czyli „takim zwieraniu szeregów, że zacznie ona przypominać obóz warowny, a nie wielką szansę, platformę dla polskiego życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego”⁶⁵. Drugim zagrożeniem jest naturalne kostnienie każdej instytucji, pierwotnie nawet najbardziej otwartej i demokratycznej. Magala argumentował, że „walka o niezawisłe sądownictwo, o reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce, walka o Sejm prawdziwie reprezentujący nasze społeczeństwo w 1981 r. (...) jest obecnie bardzo ważna, a w dodatku może być prowadzona bez narażania się na zarzut przejmowania przez „Solidarność” roli ruchu politycznego”⁶⁶. Ustawodawstwo i prawo są dziedzinami, w których ustala się reguły gry politycznej. Ustanowienie takich stabilnych reguł będzie korzystne także dla funkcjonariuszy PZPR, wtedy gdy partia utraci władzę – „wówczas ochronna rola niezawisłych sądów może się bardzo przydać także im samym”⁶⁷.

Magala rozważał również pozastrajkowe formy politycznego nacisku na władze. Były to:

- „a. maksymalizacja szans uczestnictwa w legalnie dostępnych i rzeczywiście wykorzystywanych formach obywatelskiej interwencji.
- b. stwarzania realnych szans uczestnictwa tam, gdzie prawnie możliwość taka generalnie istnieje, ale nigdy nie została sformułowana konkretnie ani wykorzystywana dla precedensu.
- c. zmiany stanu prawnego i maksymalizacja uczestnictwa obywatelskiego na drodze nowych przepisów i ustaw”⁶⁸.

Przykładem pierwszego typu wywierania wpływu są debaty sejmowe i obrady komisji sejmowych. Przykładem drugiego typu – korzystanie z możliwości odwołania posła w trakcie kadencji, trzeciego zaś – dążenie do zmiany przepisów regulujących działanie cenzury. Autor podkreślał, że formy działania są inne niż w okresie zaborów, ponieważ: „nie walczymy z wrogiem zewnętrznym – nie chodzi o fizyczną eliminację klasy panującej, ale o takie ograniczenie jej przywilejów, by straciła ona monopol na projektowanie i wykonywanie nadzoru nad naszym rozwojem społecznym”⁶⁹.

Magala wielokrotnie podkreślał brak w miarę sprecyzowanego programu reformy gospodarki, którego „Solidarność” nie posiada⁷⁰. Wprawdzie dostrzegał obecną w ruchu „Solidarności” wizję uspołecznienia gospodarki poprzez oddanie w zarząd samorządom robotniczym większości przedsiębiorstw, lecz przestrzegał, że „Skutki tego uspołecznienia, zwłaszcza w dziedzinie skuteczności i opłacalności przedsiębiorstw, są nadal nieznane”⁷¹. Brak programu – niebezpieczny dlatego, że może spowodować koncentrację „Solidarności” jedynie na sprawach personalnych i politycznych – może skutkować

⁶⁴ *Idem*, *Amatorzy i zawodowcy*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 5, s. 1.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Idem*, *Gwarancje spokoju społecznego*, *Solidarność Wielkopolski*” 1981, nr 6, s. 3.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Idem*, *Formy politycznego nacisku*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 6, s. 11 [53].

⁶⁹ *Ibidem*, s. 11.

⁷⁰ S. Magala, *Bez programu*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 3; *idem*, *Czy będziemy umierać za Gdańsk?*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 5.

⁷¹ S. Magala, *Bez programu*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 10, s. 3 [119].

odsunięciem reformy gospodarki i zahamowaniem demokratyzacji. Tendencje te wzmacniała polityka obozu władzy: nieustanne oskarżenia o antyradzieckość, prowokacje polityczne i wywoływanie strajków prowadzące z jednej strony do zmęczenia społeczeństwa, a z drugiej do narastającego przekonania w jego aktywnej części, że „reformy polityczne jest krokiem wstępnym i niezbędnym do tego, by żyło nam się lepiej”⁷².

Poznański filozof Leszek Nowak na łamach „Solidarności Wielkopolski” opublikował dwa artykuły. Pierwszy z nich był polemiką z opublikowanym w „Tygodniku Solidarność” projektem programu związku⁷³, drugi – polemiką z dominującą w związku perspektywą liberalną na relacje władza polityczna–społeczeństwo. Nowak zarzucał *Kierunkom działania Związku* „brak jakiegokolwiek jasnej i wyraźnej wizji społecznej”. Według autora bowiem: „Żyjemy oto w systemie, w którym wyzwoliło się państwo – ci, co dotąd dysponowali „tylko” środkami przymusu, znieśli własność prywatną, przyjmując środki produkcji, a także znieśli niezależność kultury, przejmując środki indoktrynacji. W socjalizmie więc klasa władców wyzwoliła się spod ograniczeń narzucanych jej przez klasę właścicieli i klasę kapłańską, sama natomiast przejęła ich rolę, stała się klasą trój-panów: władców – właścicieli – kapłanów. A antagonizm polityczny stał się naczelnym antagonizmem społecznym – podstawowym przeciwnikiem ludu stało się państwo, to państwo, które nie tylko ubezwłasnowolnia, ale i wyzyskuje, i otumania, to państwo, przeciw któremu wymierzony był zawsze spontaniczny, żywiołowy sprzeciw mas. Ale w *Kierunkach*... nie ma śladu odbicia tej sprzeczności społecznej”. Poznański filozof dostrzegał analogiczną ewolucję po przeciwnej stronie barykady. Marksizm, głosząc prymat gospodarki nad polityką, doskonale nadawał się do roli ideologii socjalizmu, gdyż: „dzięki zawężeniu źródeł podziału i antagonizmu klasowego do kwestii dysponowania środkami produkcji skłaniał do uznania systemu z państwową własnością środków produkcji za bezklasowy – tego samego systemu, w którym aparat partyjny włada nie tylko środkami produkcji, ale i przymusu, i indoktrynacji, systemu, który jest zatem najbardziej klasowym społeczeństwem w dziejach”.

Wyjście ze stalinizmu, dokonane dzięki powstaniom w Gułagu, Poznaniu i Budapeszcie, zmieniło społeczny układ sił. Sprawiało to, że akcentowanie walki klasowej w marksizmie okazywało się dysfunkcjonalne: zostały one zastąpione moralistyką praw człowieka, narodowym solidaryzmem i programem wewnątrzpartyjnej demokracji. Te składniki autor dostrzegał również w czterech źródłach ideowych „Solidarności”: patriotyzmie, chrześcijaństwie, demokracji i socjalizmie. Zdaniem autora są one przygotowaniem do wtopienia „Solidarności” w system, który zostanie nieco zdemokratyzowany i usprawniony, lecz potrójny monopol władzy pozostanie niezmienny. Ewolucję społeczną w kierunku wtopienia się w system popiera sama trójwładza, która „świadomie lub nie, stosuje strategię głodu, zniechęcającą ludzi, budzącą niewiarę, skłaniającą ich do wycofania się na powrót do życia (czy raczej wegetacji) prywatnego”⁷⁴. Wycofanie się ludzi z aktywności społecznej osłabi poparcie dla „Solidarności”, wymuszając na jej działaczach pójście na jakiś układ z władzą.

⁷² *Idem*, *Spokojnie, lecz stanowczo*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 13, s. 2.

⁷³ *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju. Tezy do dyskusji*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 3, s. 1–8 (wkładka). Elementem dyskusji programowej na łamach prasy wielkopolskiej był przedrukowany w odcinkach za warszawskim „Nauka-Technika-Oświata” artykuł Włodzimierza Wypycha *O programie Związku konstruktywnie*, „Wiadomości Dnia”, 9 IV 1981, s. 5, nr 43, s. 3–4; nr 45, s. 4.

⁷⁴ L. Nowak, *Cena braku perspektywy*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 9, s. 6.

Pół roku później Leszek Nowak dowodził, że formuła kontrolera władzy (pilnowanie realizacji Porozumień), a później upowszechnienie liberalnej ideologii doprowadziło do obrania przez związek błędnej strategii. Formuła kontrolera władzy spowodowała, że wielka fala mobilizacji społecznej została skierowana na demokratyzację partii. Pogarszający się stan zaopatrzenia wymusił latem 1981 r. na kierownictwie związku podjęcie kwestii reformy gospodarczej. Do tego czasu jednak związek zwlekał z poparciem ruchu samorządowego prowadzącego do przejmowania środków pracy przez pracujących. Nastąpiło to dopiero wtedy, gdy ruch samorządowy tak wzrósł w siłę, że nie można go było dłużej ignorować. Jednakże zawarcie we wrześniu 1981 r. kompromisu w sprawie samorządów otworzy, zdaniem Nowaka, pole do szeregu konfliktów na szczeblu lokalnym.

W ocenie filozofa jednak prawdziwe niebezpieczeństwo kierowania się liberalną ideologią stoi jeszcze przed związkiem, który jesienią 1981 r. znajdował się w sytuacji krytycznej: „Dotychczasowa formuła działania skończyła się tym, że mamy gospodarczą pętlę na szyi – my, nie oni. Jak, doprawdy, nie jest istotne, czy pętla ta została zaciśnięta świadomie, czy nie; bardzo możliwe, że paraliż gospodarczy jest po prostu obronną reakcją systemu, a nie planowaną akcją. Tak czy owak, dotychczasowej formuły kontrolera władzy Związek kontynuować już nie może. I właśnie ta sama liberalna ideologia, leżąca u podstaw tej formuły, w nowych warunkach skłania do formuły jeszcze gorszej – uczestnictwa we władzy; pojawiające się w rozmaitych wydaniach głosu o rządzie ocalenia narodowego jawnie o tendencji tego rodzaju świadczą. Zdaje się to być nową formą kompromisu, nową formą porozumienia społecznego – tym razem na szczeblu państwowym. I tak samo wyrasta to z niezrozumienia sytuacji”⁷⁵.

Według Nowaka oznaczałoby to wtopienie „Solidarności” w system: „W naszym społeczeństwie bowiem stale nie ma władzy! Tu jest stale trój-władza. Jeśliby Związek wszedł – bezpośrednio czy popierając jakieś grupy czy instytucje – w struktury władzy politycznej, stałby się tym samym składnikiem systemu trój-panowania. Bo stale nie jest zlikwidowana władza gospodarcza aparatu partyjnego – komitety partyjne w zakładach tylko czekają, kiedy warunki pozwolą na wznowienie działalności, a wydziały ekonomiczne wyższych ogniw aparatu nie kryją nawet, że chcą ratować gospodarkę po swojemu – kumulując po staremu decyzje w swoich rękach. Stale też nie jest zlikwidowana władza doktrynalna aparatu partyjnego, co łatwo widzieć w telewizji czy prasie, przy każdym podmuchu zimnej wojny z »Solidarnością«. Wejście Związku, nawet pośrednie, w struktury władzy oznaczałoby przyspieszenie procesów degeneracji biurokratycznej (które i bez tego są już widoczne, jak o tym parokrotnie pisałem) i nieuchronne wtopienie się w system trój-panowania. Nie wolno nawet myśleć o udziale we „władzy”, dopóki z państwa-właściciela i państwa-doktrynera nie zrobi się zwykłego państwa”⁷⁶.

Podsumowanie

Analiza treściowa prasy wielkopolskiej „Solidarności” sprawia, że pełniła ona zarówno funkcję informacyjną, jak i opiniodawczą oraz programotwórczą. Czytelnicy solidarnościowej prasy wydawanej w Poznaniu mogli dowiedzieć się tego, czego nie było

⁷⁵ L. Nowak, *Umiarkowanie w myśleniu prowadzi donikąd*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 6.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 6.

w oficjalnych mediach – identyfikacji kryzysogennych mechanizmów funkcjonowania systemu realnego socjalizmu.

Przeprowadzona analiza dowodzi również, że prasa związkowa nie była tubą propagandową władzy związkowej, gdyż w publikowanych na jej łamach artykułach nie ukrywano również wewnętrznych kontrowersji programowych występujących w „Solidarności” oraz konsekwentnie broniono autonomii prasy związkowej.

**PROGRAMME DISCUSSION IN THE PRESS OF THE INTER-ENTERPRISE FOUNDING COMMITTEE AND THE WIELKOPOLSKA REGIONAL BOARD OF THE INDEPENDENT SELF-GOVERNING TRADE UNION “SOLIDARNOŚĆ” IN THE YEARS 1980-1981.
SUMMARY**

This article analyses the programme discussion in the trade union’s press supported by the trade union’s regional structures: the Inter-Enterprise Founding Committee, and subsequently the Wielkopolska Regional Board of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarność”. The press of „Solidarność” in the Wielkopolska region is distinguished by two groups of articles: reprints from other independent papers and first-time published articles. This article only interprets the latter group of publications. Those articles mainly focused on dominant topics such as discussions on the trade union’s current programme and its organization, the economic reform, the preparation to local self-government elections and the trade union’s global strategy.